

Adam Wiesław Kulik

## Leśmian, Leśmian

Adam Wiesław Kulik odnalazł pamiętających poetę. Skrupulatnie nagrywał ich relacje. Miało to miejsca ponad ćwierć wieku temu w Zamościu i Hrubieszowie. Jesienią 1981 roku skierowano tam autora, aby wypełnił militarny obowiązek wobec ojczyzny. W stanie wojennym ratował się „przed koszmarem »ogólnowojskowej głupoty bojowej« chodząc śladami poety”. Ze wspomnień utkał czarowną opowieść o swym bohaterze, który lata 1918-1935 spędził w tych dwu miastach.

Pomimo chrztu Leśmiana „nigdy nie widywano w kościele”. Nie wierzący, wolnomyśliciel, komunista (sic!), sympatyk Strzelca – takim zapamiętali go sąsiedzi i koledzy z pracy. Powszechnie uchodził za odлюдka, bo „towarzysko, ani społecznie się nie udzielał”.

Zdecydowanie lepiej czuł się w damskim gronie. Panie Ignęły do niego, niczym ęmy do światła. Chociaż: „wyglądał okropnie; mały, z dużym nosem, jego sylwetka była żadna”. Na dodatek „przy całej swej mądrości i talencie był naiwny jak dziecko”. Nadrabiał to zmysłowością „a może nawet więcej: był erotoman”. „Wiadomo było, że jest kochliwy, nawet lubieżny”.

Poezję mozolnie czytelował, zanim nadał jej ostateczny kształt. „Miejscowi kpili sobie z niego, że stodoła się stodoła, łąka się łączy, nie rozumieli neologizmów, tego wspaniałego języka”. Wyjątkowości tej twórczości długo nie dostrzegało również środowisko literackie. „Julian Tuwim demonstracyjnie całował poetę w dłoń, lecz »Wiadomości Literackie«, czy »Skamander«, w których miał dużo do powiedzenia, pierwsze teksty Leśmiana zamieściły – odpowiednio – po 10 i 15 latach od chwili powstania obydwu tytułów”. Może, dlatego o wierszu Tuwima „Józef Piłsudski” Leśmian rzekł: „To nie jest poezja, lecz polityka”.

**TOMASZ ZB. ZAPERT**